

EDMUND MIAZIO

ur. 1940; Gołąb



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Żydzi, świetlica żydowska, wspomnienie o dziadku, Gołąb, praca dziadka jako kowala, wspomnienia z dzieciństwa

Lubiłem Żydów

Wspomnę dlaczego lubiłem Żydów. Nie pamiętam, czy chodziło dwóch chłopców do [szkoły podstawowej] już wtedy na Krakowskim Przedmieściu. To nie było na Niecałej, tylko na Krakowskim Przedmieściu. Ale jednego miałem na tyle zaprzyjaźnionego, że zapraszał mnie zawsze i mogłem zawsze wejść bez zaproszenia do świetlicy żydowskiej, która mieściła się na Krakowskim 26. Tam mieli stół ping-pongowy i tam lubiłem pójść, pograć sobie w ping-ponga. Myśmy takich atrakcji po wojnie nie mieli, żebyśmy mieli takie rzeczy jak stół ping-pongowy albo świetlicę. Żydzi natomiast albo to mieli jeszcze przed wojny, zorganizowani byli, nawet i po wojnie to mieli, że mieli swoją świetlicę gdzie można było takie rzeczy uprawiać. No, o tych Żydach mogę powiedzieć, że miałem bardzo przyjemne [wspomnienia], że tak powiem, jako chłopcy byli zupełnie fajni ludzie.

[Mój] dziadek Szurgociński był w Gołębiu kowalem. Wcześniej był dwa lata w Ameryce, tam zarobił jakieś pieniądze, przyjechał, kupił sobie w Kolonii Gołąb gospodarstwo, no i założył kuźnię, bo się tam nauczył trochę tego fachu metalowego. No to Żydów zatrudniał w sensie tym, że sad cały zakupowywali, dziadek nie zrywał sam jabłek i nie wywoził. Robili to Żydzi, kupowali cały sad, obrywali i wywozili ten towar na jarmark, który tam był, na przykład w Michowie najczęściej. Ja pamiętam też ze swojego dzieciństwa, że też potrafiłem, już kiedy Żydzi nie handlowali, zebrać jabłka i zawieźć do Michowa na skup, żeby mieć pieniądze. Podobne rzeczy były też z jajkami, też się sprzedawało. To jak pojechałem do dziadków na wakacje, to tak trochę sobie zarabiałem.

Data i miejsce nagrania	2023-11-06, Lublin
Rozmawiał/a	Anna Kostrzevska
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"